Nr. 140. (Wydanie popołudniowe). We Lwowie wtorek dnia 25 marca 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:

we Lwowie:

miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;

na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.

W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia.

Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy. Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy. Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy. Ogłoszenia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	2 halerze	poranny	6 halerzy
wieczorny	8 halerzy	wieczorny	10 halerzy

List z Wiednia.

Wiedeń 22 marca.

(*Gimnazjum cylejskie. — Jak prawica pojęła wniosek hr. Stuergkha. — Różniczkowanie się izby. — Kaprys w polityce. — Dziwaczne pretensje Niemców*).

Biedne gimnazjum słoweńskie w Cylei, szczerzy do Niemców wiecznie zęby i jako pomnik ich własnego głupstwa, drażni ich i do nowych wabi błędów. Dla marnych czterech klas paralelnych słoweńskich, obalili oni koalicję i nie dość na tem, że pogrążyli rząd, który był ich rządem, ale wraz z nim usunęli raz na zawsze wpływ jedynego polskiego męża stanu, który był rzeczywistym i zupełnie wyrozumowanym przeciwnikiem solidarności prawicy.

Zręczność polityczna wymaga, by w pewnych wypadkach uznać przegraną. Zdawało się, że Niemcy już się do tego zbliżają, ale rezolucja hrabiego Stuergkha znów wszystko popsuła. Mimo pozorów umiarkowania, była ona w wysokim stopniu drażniącą. Hr. Stuerghk dawał istotnie Słoweńcom więcej, jak brał; wzywał rząd, by stopniowo znosił paralelki słoweńskie w Cylei, a równolegle kreował klasy samoistnego gimnazjum słoweńskiego w Cylei. O cóż więc szło? Jedynie o okazanie siły, o przekonanie, że rzecz przeciwko głosom niemieckim uchwalona, absolutnie ostać się nie zdoła. W pozornem ustępstwie tkwiła prowokacja. Znaczyło to: w samej rzeczy damy wam, czego tylko zechcecie, ale pozór zwycięstwa musi być przy nas!

Tak pojęto rezolucję na prawicy i stąd ten niezwykły zapał i to skonsygnowanie sił. Chcieli Niemcy odbyć generalny przegląd sił, więc go mieli.

Po ciężkiem przesileniu parlamentarnem i wśród wielkiego jeszcze rozdrażnienia, żaden rozsądny i patrjotyczny polityk nie może przemawiać za zbyt ścisłem różniczkowaniem się izby. Niemcy nie bardzo te stosunki uwzględniają, bo ich „Gemeinbürgschaft" z wspólną komisją parlamentarną, nie koniecznie odpowiada tej neutralności. Natomiast najzupełniej uwzględniają te stosunki kluby dawnej prawicy, a jeżeli wczoraj tak jaskrawo nastąpiło zróżniczkowanie się, to wina tego w całości spada na rezolucję pana Stürghka.

Pan Stürghk pragnął zdobyć dla Niemców sukces zewnętrzny i nie mógł zrozumieć, że Polacy się przeciw temu zwrócili. Ale to, co dla Niemców byłoby zewnętrznym sukcesem, stałoby się upokorzeniem nietylko dla Słoweńców, ale dla wszystkich klubów, które ongi za gimnazjum słoweńskiem głosowały. Rozum polityczny nakazywał nie tykać tej sprawy, a już zgoła nie rozgłaszać, że przyjęcie tej rezolucji jest „rzeczą honoru" narodu niemieckiego. Kaprysami nie robi się polityki, bo tem samem prawem mogliby jutro Czesi, a pojutrze Polacy wystąpić z kaprysem.

Wręcz śmiesznem zaś jest, że dzisiejsze dzienniki niemieckie za porażkę odpowiedzialnym czynią — rząd. Już wczoraj niemieckie stronnictwo ludowe uchwaliło z powodu tej porażki zwrócić się przeciw reszcie budżetu. *Neue Freie Presse* zaś dziś zupełnie wyraźnie całą winę składa na rząd. Znaczy to, że Niemcy, którzy nigdy tego rządu jawnie nie popierali, a przeciwnie, co raz to na nowo, ze strachu przed Wszechniemcami, robili mu trudności, dziś mają pretensję o to, że rząd nie wymusił w izbie przyjęcia ich rezolucji. Chcieliby więc dla użytku radykalnych wyborców być raz na zawsze w opozycji, a korzystać z wszelkich praw, a nawet przywilejów stronnictwa rządowego. Ilekroć wysuwa się na porządek dzienny jakaś sprawa konieczna, ale dla nas nie popularna, ratują ją w izbie głosy polskie, słoweńskie, centrum katolickiego itd., lewica pozostaje w pozie opozycyjnej i powiada do rządu: przeprowadź nam to a to głosami prawicy. Dziś żądanie takie występuje już nawet przy sprawie politycznej. Jakim zresztą sposobem mógłby rząd — choćażby chciał — wpłynąć na rezultat głosowania? W praktyce polityczny taki wpływ nie jest wykluczonym przy sprawach bieżących, dla jednego lub drugiego stronnictwa obojętnych, ale przecież nie przy sprawie, której sami Niemcy tak wybitnie polityczny nadali charakter. Rząd urzędniczy przy takiej sprawie musiał wręcz zachować pełną neutralność i pozostawić rozstrzygnięcie izbie.

Nie da się zaprzeczyć, że stało się źle o tyle, iż stosunki znów się zaostrzyły, ale powtarzam, że cała wina za to spada na Niemców, bo skoro oni tak kwestję postawili, z natury rzeczy cała prawica musiała się skupić dla własnej obrony. Przy samym tylko budżecie szkolnym mają poszczególne narodowości cały szereg pozycyj do obrony przeciw Niemcom, gdyby raz zrobiono wyłom, ani jedna z tych pozycyj by się nie ostała.

Na szczęście, posiedzenie wczorajsze było przed świętami ostatniem, można więc żywić nadzieję, że podczas feryj umysły się uspokoją i spokój w parlamencie się utrzyma. (*r.*).

Dr. Piętak solą w oku niemieckiem.

Lwów 24 marca.

Klęska lewicy niemieckiej, przy głosowaniu nad znaną rezolucją posła hr. Stuergkha w sprawie gimnazjum słowiańskiego w Cylei — która dowodnie okazała, że *Gemeinbürgschaft* niemiecka rozporządza w izbie (analogicznie jak w całem państwie) znaczną jeno mniejszością — wyprowadziła z równowagi całą prasę wiedeńską. To było jednak do przewidzenia. Bo ilekroć Niemcom pokaże się *ad oculos* ich właściwe stanowisko w monarchji — choćby to się działo w tak uczciwej i samą sprawiedliwością nakazanej sprawie, jak pozostawienie tego jednego biednego gimnazjum słoweńskiego w stolicy krainy słoweńskiej — wystarcza zupełnie, aby wywołać u nich erupcję dzikich namiętności.

Mniej już do przewidzenia była, a natomiast wprost zdumiewa napaść brutalna żydowsko-liberalnej jędzy z Fichtegasse na naszego ministra-rodaka, dra Piętaka, za to, że on, jako poseł polski, w izbie głosował razem z Kołem polskiem przeciw rzeczonej rezolucji. Wygląda to tak, względnie *N. fr. Presse* usiłuje dziś nadać temu wygląd tego rodzaju, jak gdyby rezolucja owa była wyrazem intencyj rządu, w którym nasz minister z woli Koła polskiego, a dla obrony interesów swego kraju, tak zaszczytnie urząd swój piastuje! Gdyby tak istotnie było, nie ulega żadnej wątpliwości, że dr. Piętak byłby raczej już ustąpił, aniżeli zgodził się uczestniczyć w akcji rządowej, idącej djametralnie z polityką Koła. Zatem ten sam fakt, że mąż polityczny tej miary i charakteru — pomimo, że jest ministrem — głosował razem ze stronnictwem swojem przeciw uzurpacji niemieckiej, dowodzi klasycznie, że ta uzurpacja wcale nie leżała w intencjach gabinetu i wcale nie wkładała nań obowiązku jakiejś solidarności z kolegami ministerjalnymi. Imputować możliwość nielojalnego wobec kolegów kroku politykowi o przeszłości i charakterze naszego rodaka, to samo już jest zaprawdę zuchwalstwem i bezczelnością, na którą jednak nikomu łatwiej wśród prasy wiedeńskiej zdobyć się każdej chwili, jak *Nowej Pressie* lub wolfowskiej *Ostdeutsche Rundschau*.

Uśmiech szyderskiego politowania z naturalnem uczuciem pogardy i wstrętu, musi także wywołać w każdym uczciwym i honorowym polityku apostrofa tej giełdowej wszetecznicy, skierowana do prezydenta gabinetu, dra Koerbera, a będąca właściwie denuncjacją *in optima forma.* Przypominając bowiem znany manifest dra Piętaka do swoich wyborców lwowskich i łącząc go tendencyjnie w jakiś organiczny związek ze sobotniem głosowaniem jego w izbie, *Neue freie Presse* zapytuje dra Koerbera: „czy dr. P. głosował przeciw rezolucji hr. Stuerghka w porozumieniu z gabinetem, czy też jeżeli takiego porozumienia nie było, może być członkiem gabinetu taki minister, który nietylko nie popiera, ale nawet zwalcza (?!) politykę rządu". Że ta apostrofa nie zrobi absolutnie żadnego, a conajmniej już pożądanego przez *Neue fr. Presse* wrażenia w sferach miarodawczych, to pewne, a że ona przynosi zaszczyt drowi Piętakowi, jako mężowi zaufania dużego stronnictwa w łonie gabinetu, to także pewne!

Strzał przeto został haniebnie spudłowany, o czem dość wyraźnie mówi półurzędowy *Fremdenblatt*, który, wzywając wczoraj Niemców do trzeźwości i umiarkowania, zapewnia ich, że dr. Koerber wcale nie opuścił w tym wypadku torów zupełnej swej neutralności. Oczywiście wynika z tego jasno, że dr. Piętak, głosując z Kołem, nie działał bynajmniej przeciw jakiejś uchwale, lub akcji gabinetowej i nie naruszył *ipso facto* ani neutralności, ani polityki rządu, do którego należy.

Co tu zresztą wiele mówić! Politycy z *Neue Freie Presse* i wogóle wszyscy nasi „najserdeczniejsi" we Wiedniu, wiedzą sami doskonale o tem wszystkiem i gdyby mieli bodaj krztę jakiejś uczciwości, lub rozwagi politycznej w piersiach, nie odważyliby się w takim wypadku napadać nawet na swego przeciwnika politycznego. Lecz w tem sęk, że uczciwość nie jest walorem, notowanym na giełdzie, a uprawianym w szpaltach wiedeńskiej prasy.

Ze sfer ruskich.

(*Mowy pp. Romańczuka i Barwińskiego. — Ograna pieśń. — Uniwersytet ze składek. — Dyplomacja wobec Niemców bukowińskich.*

Uchwyciwszy się raz taktyki demonstracyj i narzekań, posłowie ruscy w izbie poselskiej chyba tylko dla konsekwencji postanowili zabrać głos przy rozprawach nad budżetem szkolnym. Przymus ten przebija zarówno z tonu, jak i z treści przemówień pp. Romańczuka i Barwińskiego. Streściliśmy w telegraficznych sprawozdaniach przemówienia obu panów. Nie pozostaje nam teraz, jak stwierdzić, że brzmiały one, jak stara, aż do znudzenia ograna pieśń katarynkowa. Te same sofizmaty, te same żale i te same, bądź wręcz fałszywe, bądź tendencyjnie przekręcone daty statystyczne, które zarówno z łamów ruskiej prasy, jak i z ust pp. Romańczuka i Barwińskiego sto razy były podnoszone i tyleż razy prostowane ze strony kompetentnej. Szanowni posłowie ruscy chcą być i są głusi i ślepi na fakta, na cyfry, na dokumenta historyczne! Zdaniem ich, wszechnica lwowska powstała dla Rusinów, jako zakład ruski, spolszczyła się nieprawnie, jest dziś utrakwistyczną, potrzeba więc — zanim powstanie osobny uniwersytet „ukraiński" — tworzyć nowe ruskie katedry, chociaż brak ruskich docentów, potrzeba zakładać gimnazja ruskie, a wówczas (*sic*) znajdą się ruscy uczniowie, trzeba nareszcie jednoklasowe szkoły wiejskie rozszerzać na klas więcej, jakkolwiek i do dzisiejszych lud ruski dzieci nie chce posyłać, i t. p. Czcze owe i bałamutne gadaniny, mające jedyny cel demonstracji i borby, sprzykrzyły się już widocznie nawet tak cierpliwemu Niemcowi, jakim jest minister dr. Hartel. Jak wiadomo, zbył je w swej odpowiedzi lekceważącymi ogólnikami i satyrycznym dowcipem o zaprzęganiu konia do wozu, poczynając od ogona... Widocznie nawet w Wiedniu zaczynają poznawać się na wartości ruskich żalów, o których zresztą — jak to donosiliśmy — otwarcie wyznał jeden z korespondentów *Hałyczanina*, iż jedynym ich celem: „borba z Polską."

Sprawa ruskiego uniwersytetu nie daje jednak spokoju prasie „ukraińskiej", która widocznie przyszła do przekonania, iż kosztowny pobyt i zachowanie się studentów secesjonistów na wszechnicach zakrajowych nie przynosi Rusinom spodziewanych korzyści moralnych ani wśród Niemców, ani też wśród Słowian. Powstają więc coraz nowe projekty, z których bezsprzecznie najbardziej fantastyczny wyszedł z zielonej Bukowiny. Wydał ktoś w Czerniowcach broszurkę bezimienną, w której proponuje, ażeby Rusini opodatkowali się dobrowolnie i z zebranych tą drogą składek założyli sami wszechnicę ruską. Egzotyczny pomysł nawet *Rusłanowi* wydał się niemożliwym do urzeczywistnienia. Bo i pocóż ofiar własnych, skoro jest wszechnica polska we Lwowie, jeno ją zagarnąć. Znamiennym w całej tej agitacji jest fakt, że ani razu nie poruszono myśli utrakwizacji niemieckiego uniwersytetu w Czerniowcach na rusko-rumuński, jakkolwiek niemiecki ten zakład na rusko-rumuńskiej Bukowinie jest dziwolągiem narodowościowym i tyle szkody przynosi zarówno Rusinom, jak całej słowiańszczyźnie! Ale prawda; sprawa ta nie byłaby „borbą z Polską..."

Wydalania studentów z Prus.

Wiedeński *Extrablatt* dowiaduje się z Berlina, że wiadomość o wydalaniach studentów polskich z Prus jest pozbawioną wszelkiej podstawy.

Wbrew temu donosi *N. W. Tagblatt* z Berlina, że rozporządzenie wydalające studentów polskich wydało nie ministerstwo spraw wewnętrznych, lecz że wyszło ono z inicjatywy kanclerza hr. Bülowa. Dziennik ten donosi dalej z Berlina, że nie istnieje żaden zamiar wydalenia wszystkich studentów polskich, bez różnicy, lecz że wydaleni mają być ci, którzy propagują politykę antiniemiecką. Wszyscy dotychczas wydaleni byli członkami zabronionych stowarzyszeń.

National Ztg. donosi, że rządy rosyjski i austrjacki muszą dobrze wiedzieć, dlaczego Niemcy rezygnują z pobytu tych żywiołów w swem państwie. Interesy trzech mocarstw w zwalczaniu agitacji wszechpolskiej i usiłowań zmierzających do odbudowania Polski, są zupełnie te same. Zresztą pośród wydalonych studentów znajduje się tylko niewielu poddanych austrjackich. O represaljach przeciw bawiącym w Austrji Prusakom nie może być mowy, gdyż mogłoby tu iść tylko o wystąpienie rządu austrjackiego przeciw takim Prusakom, którzyby brali udział w agitacji skierowanej przeciw istnieniu Austrji, a przeciw wydaleniu takich żywiołów nie miałby nikt w Berlinie nic do zarzucenia.

* * *

Tekst rozporządzenia, wydalającego 38 studentów polskich z Berlina i Charlottenburga, brzmi, według *Dziennika Poznańskiego*, jak następuje:

„Berlin 16 marca.

Prezydent policji.

Zostajesz Pan niniejszem, jako obcokrajowiec, któremu nie przysługuje prawo żądania pozwolenia na pobyt w granicach państwa pruskiego, w drodze policyjnej wydalony z Prus i w myśl tego wzywa się Pana, żebyś granice państwa pruskiego w ciągu trzech dni opuścił.

Gdybyś się Pan do tego rozkazu nie zastosował, wymierzoną Panu zostanie na mocy paragrafu 132 nr. 2 ustawy o ogólnej administracji krajowej z d. 30 lipca 1883 r. kara pieniężna 100 marek, a w razie niemożności zapłacenia, kara 10 dni aresztu.

Gdybyś Pan bez pozwolenia wrócił w granice państwa pruskiego, czeka Pana na podstawie paragr. 361 ustępu 2 kodeksu karnego dla Rzeszy niemieckiej kara aresztu aż do 6 tygodni."

Podp. *Von Windheim.*

Dziennik Poznański dodaje, że rząd nie mógł zarzucić studentom żadnego wykroczenia przeciw ustawom; wynika to z brzmienia dokumentu. Jako powód wydalenia podano, iż studenci „nie mają prawa przebywać w granicach państwa pruskiego". — Między wydalonymi znajduje się pewien słuchacz politechniki charlottenburskiej, który od dwóch miesięcy pracował nad egzaminem na dyplomowanego inżyniera.

Na prośbę, aby mu pozwolono złożyć egzamin, odpowiedziano odmownie. Nad każdym z wydalonych polskich studentów czuwał nieustannie przez czas trzech dni tajny policjant pruski. Nawet przy wsiadaniu do pociągu, gdy młodzież pozostająca żegnała wydalonych, asystowali policjanci pruscy.

Wodociągi lwowskie.

I.

O wodociągach lwowskich wydał inżynier miejski, p. Stanisław Alexandrowicz, sporą broszurę pod tytułem powyższym, z której, ze względu na aktualność traktowanego w niej przedmiotu, pozwalamy sobie przytoczyć następujące, ciekawsze szczegóły.

Wola dobrostańska jest wioską, położoną nad stawem, na zachód od Lwowa, pomiędzy Szkłem, Gródkiem, Janowem i Lwowem, w dorzeczu rzeki Wereszycy. Odległość Woli dobrostańskiej od Rynku lwowskiego wynosi w linji powietrznej 29·6 klm.

Staw wolicki nie ma dopływu w postaci jakiejś rzeczki, lub potoku. Na brzegach i w dnie jego biją źródła, zaopatrujące w wodę zachodnie ramię rzeczki Wereszycy, będącej dopływem Dniestru.

Strumień wody gruntowej, występującej na powierzchnię terenu w postaci źródeł na brzegach i w dnie stawu, płynie na granicy tektonicznej formacji trzeciorzędnej i kredy.

Zwierciadło wody gruntowej znajduje się w Woli dobrostańskiej, na wysokości 282 m. n. p. m., t. j. na poziomie Rynku lwowskiego.

Dla sprowadzenia wody założono przy ujęciu pompy, któremi podnosi się wodę do wysokości zwierciadła wody w zbiorniku wodociągowym we Lwowie, na 333 m. n. p. m. Ponieważ różnica najwyższych i najniższych punktów w samem mieście wynosi 33 m., podzielono wodociągi na dwie strefy, t. j. niższą i wyższą. Rurociąg tłoczący, doprowadzający wodę z Woli dobrostańskiej, zasila całe miasto w dolnym rejonie, a nadmiar wody dostaje się do zbiornika strefy niższej, położonego na wzgórzu przy ulicy Zielonej, skąd w porze spoczynku pomp, lub w czasie największej konsumcji opada woda grawitacyjnie do sieci miejskiej.

Granicą strefy niższej jest poziom, mający bezwzględną wysokość 300 m.

W pobliżu zbiornika strefy niższej założono drogą (mniejszą) stację pomp, zapomocą których przepompowuje się wodę do sieci miejskiej wyższej strefy, t. j. dla części miasta, położonych ponad 300 m. n. p. m., a nadmiar wody dostaje się do zbiornika górnej strefy — pracującego tak samo, jak zbiornik dla niższego rejonu.

W celu zabezpieczenia rejonu ochronnego i umożliwienia założenia ujęcia wody i stacji pomp na własnem terytorjum, kupiła gmina lwowska od księcia Ponińskiego staw wolicki, a od włościan łąki i nieużytki. Jednocześnie zobowiązał się kontraktem książę Kalikst Poniński, właściciel okolicznych olbrzymich lasów nie wykonywać żadnych zmian, które mogłyby wpłynąć ujemnie na ilość i jakość wody.

---

49)

KAZIMIERZ GLIŃSKI.

Cecora.

Powieść historyczna z pierwszej połowy XVII w.

Nastąpiła chwila rozstania się wojsk z rycerskimi zastępami panów. Kniaź Korecki i książę Jerzy Zbaraski pożegnali hetmana; pierwszy do Korca, ostatni do spalonej Berszady miał się udać i wynagrodzić dawnych jej mieszkańców za straty, jakie ponieśli*).

Gdy opuszczali namiot hetmański, Żółkiewski zatrzymał Plichtę.

— Jakże tam waszmości Kantemir? uśmiecha się? — spytał.

— Bez mała, by dziewka lechce.

— W sam raz o dziewce wspomniałeś, a właśnie o nią chciałem zapytać waćpana.

— Czy o tej, co na drodze do Lwowa, czy do Białego Kamienia została? — wtrącił Kurzański, okiem lewem na pana Konstantego mrugając.

— A, to już jego rzecz — niech mówi! — zaśmiał się Żółkiewski.

— Zatem mów! — zwrócił się Kurzański do Plichty.

— Nie wywołuj waćpan wilka z lasu — odparł Plichta. Wżdy ostatnio w Jagodyńcach byłem.

— A co będzie, gdy waćpan ostatnio Krupodryńce jakieś nawiedzi? — pan Jan rzucił.

— Nawrócę do Jagodyniec, choćby dla uszycia tam butów waszmości.

— Masz, czegoś chciał! — zaśmiał się hetman.

— A szyj, bracie, dbaj jeno, by dratew mocna była i nie zawadziła o Lwów.

— O to bądź waćpan spokojny — Halszkę miłuję!... — odpowiedział pan Plichta i westchnął.

— O nią właśnie chciałem zapytać — rzekł hetman.

— Słucham waszą miłość.

— Jeżeli tęskniszzbytnio, uwolnię ciebie od Kantemira.

— Tęsknotę w krwi tatarskiej utopię, a godniejszym jej się stanę!...

— Odpowiedź godna rycerza! Tak! serce dziewki polskiej nie słów cukrem, lecz marsowymi czynami się zdobywa. Będę mówił przed Halszką o tobie; jeżeli inklinację ma, waćpan za powrotem do Żółkwi resztę zrobisz...

Pocałował Plichtę w głowę i pożegnał.

— Jeżeli inklinację ma!... — szepnął pan Konstanty opuszczając namiot hetmański. — Boga mi! nie ja jej serce, lecz ona moje zdobywać musi!...

Oddzielały się pułki i roty, chwiały się chorągwie, bębny biły i długo trwał okrzyk pożegnania, dopóki wojsk rozchodzących się nie okryła stepu mgła sina. Książę Zbaraski odchodził z wewnętrznem drganiem zadowolenia, jakie daje poczucie spełnionego szlachetnie obowiązku; kniaź Samuel, z burzą w sercu, ku wołyńskiej siedzibie swej pomykał. W piersi zaś Plichty zastukały dwa ptaki, a oba nazwaćby można było mianem tęsknoty: żałował Admy, tęsknił za Halszką, a myśli bisurmańskie do głowy mu się tłoczyły, które odpędzał szeptaniem pacierzy świętych, a widząc na piersi Kopycińskiego wiszące szkaplerze z relikwiami:

— Daj mi je waćpan! — rzekł i czoło swoje o nie potarł.

Ruszyli w stepy; Korecki i Zbaraski wysunęli się na czoło z Chmieleckim razem. Plichta o staję za nimi jechał markotny i wzdychający; za Kopycińskim szły „ptaszeczki" hałas wielki czyniąc, bo gdy rycerstwo zaśpiewało pieśń bojową, drużyna Łupiskóry bić w rohatyny poczęła, stukiem i hukiem dodając animuszu sobie; a gdy pieśń umilkła, zabrał głos pan Szymon i na cały step zaintonował:

„Chwalcie wargi moje Pana..."

Śpiewał sam jeden, ale jadący przy nim pan Chmielecki w bok skręcił, bo mu bębny w uszach zaczęły bić; patrzał jeno ze zdumieniem na Litwina, który ryczał na całe gardło, aż echa pustyń rozwrzeszczały się. Jeden Plichta nie widział nic ani słyszał, popuścił wodze koniowi i pogrążony w zadumie jakiejś jechał; kiedy niekiedy tylko zwracał się do pana Szymona i biorąc szkaplerze do rąk, mówił:

— Daj mi no je waćpan...

— Co ty tak często, kochanieńki, świętości moje macasz? — zapytał Kopyciński.

— Grzeszę, panie Szymonie, okrutnie grzeszę!...

— A to jak?

— Myślami.

— To ja ci dam szkaplerz z kosteczkami świętego Jacka; miej go, a mnie nie fatyguj.

Zdjął jeden, ucałował i Plichcie wręczył.

— Dziękuję — rzekł rotmistrz. — Oddam go waćpanu, gdy skutek poczuję.

To mówiąc, uchylił czapkę i czoło sobie nieznacznie szkaplerzem obwiązał.

— A jak tam, kochanieńki? — spytał po chwili pan Szymon.

— Lepiej, lepiej... ale jeszcze myśli paskudne po łbie łażą.

Około południa koń pana Szymona utknął się, że o mało Łupiskóra przez łeb mu nie zleciał.

Plichta zbudził się z marzeń.

— Co waści? — zapytał.

— Dla twojej miłości, kochanieńki, o mało karku nie nakręciłem.

— Jakto dla mojej miłości? — spytał zdziwiony Plichta.

— Dla odgonienia złych myśli oddałem ci kosteczki świętego Jacka i moja myszata kobyła utknęła się.

— Właśnie miałem waćpanu oddać szkaplerz — rzekł rotmistrz.

— Abo co?

— Nic nie pomaga!...

— Cóż to za myśli, kochanieńki?

Plichta westchnął — i zaczął:

— Dwie dziewki miłuję naraz...

Kopyciński o mało z siodła nie wyskoczył.

— Jakże to można, kochanieńki?...

— Widzisz waćpan, że można! — zawołał z desperacją Plichta. — I ta godna i ta godna; jedna drugą wdziękami bije. Myślę o pierwszej, druga wnet się odzywa: masz mnie! — o drugiej, pierwsza prawi: a ja co?... I oto serce żal ściska, że człek bisurmaninem się nie urodził, a obieby wziął.

— Na Kantemira idziesz, a takie nieprawości w sercu nosisz — zaśpiewał Kopyciński. — Oby on ciebie nie ułapił, kochanieńki, bo łatwo mógłby na swoją wiarę nawrócić.

— Wpierwby ze skóry zdarł za smarowidło, jakie mu dałem — odparł rotmistrz. — Znaj waćpan, że „Krwawy Miecz" nikogo nie żywie.

— To i lepiej, niżbyś naraz dwie dziewki posiadał, kochanieńki.

Korecki i Zbaraski zawrócili konie i podjechali do rozmawiających.

— Tu nasze drogi rozchodzą się — rzekł pierwszy. — Wy na bój, a my do stolic swoich.

— Szczęść wam Boże! — zawołał drugi. — Ja muszę o ludzie pomyśleć, który wygnałem z Berszady.

Zaczęło się pożegnanie, a kniaź na Plichtę mrugnął i na bok z nim się usunął.

— Przyjaźń? — rzekł.

— Przyjaźń.

Dłoń o dłoń uderzyła.

— Gdy się uporasz z Kantemirem, do Korca przyjedź, bo wiesz, że tak nie może być, jako jest. Raz jeszcze Skinder-baszę nad Dniestr sprowadzim i musi nam za srom zapłacić.

— Jakże to uczynicie, kniaziu?

— Frunie z wiosną kozactwo na Krym, a i pod Stambułem: hura — ho! krzyknie. Jakem Korecki! rozedrze ono traktat buszański!

— Stanie drugi.

— Ale trzeci nie stanie!

— Bies was pali!

— Piekło! — wybuchnął kniaź.

Raz jeszcze uścisnął dłoń Plichty, ze Zbaraskim się połączył i stanąwszy na czele swych szyków, utonął wśród morza traw. (*C. d. n.*).

*) Książę Zbaraski zbiegłemu z Berszady ludowi nową zbudował siedzibę, Bobrówką od przepływającej tamże rzeki nazwaną. *Joan. Juno. Patricii historia rerum in Polonia gestarum. Cracoviae* 1636 — *pap.* 16, 17.

W czasie budowy studni, zbiorczej okazał się tak gwałtowny dopływ wody, że musiano zrezygnować z powodu niemożliwości opanowania przypływu wody, z ostatnirh piętnastu centymetrów w głębokość, o które jeszcze płaszcz głównej studni zbiorczej miał być niżej zapuszczony i ograniczono całe ujęcie studni zbiorczej i jednej studni lewarowej.

Studnia zbiorcza, położona w oddaleniu 18 m. od hali maszyn, składa się z dwóch głównych części.

Pierwszą część stanowi mur betonowy okrągły, umieszczony na wieńcu żelaznym. Ma on 5 m. w świetle, a 10 na głębokość.

Drugą część stanowi otwór o średnicy 1 m., wywiercony w dnie pierwszej, aż do głębokości 10 m. od dna opoki. W otwór ten zapuszczono rurę żelazną, ocynowaną, zaopatrzonę podłużnemi szparami pionowemi.

Szał pruski.

Drugie, chociaż cokolwiek odmienne wydanie sprawy wrześnieńskiej, mamy dzisiaj do zapisania w ponurej kronice martyrologji poznańskiej. Dnia 19 bm. toczył się w Gostyniu proces szkolny, wywołany udzielaniem od Wielkiejnocy r. z. nauki religji w języku niemieckim. Rodzice oparli się temu rozporządzeniu i pozabierali dzieciom otrzymane w szkole niemieckie katechizmy, oraz zakazali dzieciom podczas nauki religji opowiadać na niemieckie zapytania. Władze szkolne nie ukarały dzieci chłostą cielesną, lecz aresztem. Pewnego popołudnia, gdy dzieci odsiadywały areszt, przyszedł do szkoły szewc Wechmann, aby swego syna zabrać do domu.

Ponieważ drzwi były zamknięte, zawołał na swego chłopca, który oknem wyskoczył. Podczas, gdy się oddalał do domu, groził nauczycielce: „Jeżeli ją dostanę, to jej wnętrzności powyrywam i zakłuję nożem."

Przed szkołą stał oprócz tego uczeń ślusarski Telega, którego brat także odsiadywał areszt i ten miał się odgrażać: „Jeżeli ją dostanę, to dam jej po py... i zabiję." Oprócz tego, gdy dzieci opuszczały szkołę, żona szewca, Rybska, wygrażała nauczycielce parasolem. Zaś żona szewca Muszyńska, napisała do nauczycielki list obelżywy. (Tak o tem referuje *Posener Tageblatt*).

Sąd ławniczy skazał: Muszyńską na 10 mr., Rybską na 35 mr., Telegę na 15 mr. kary, Wechmanna zaś na 3 dni więzienia i 15 mr. kary.

Wyrok zupełnie inny, niż we Wrześni. Nie wytoczono tu skargi o naruszenie spokoju publicznego, lecz o zwykłą obrazę i naruszenie spokoju domowego i kary w porównaniu z wrześnieńskiemi są minimalne. Widocznie się przekonano, że wyrok trybunału gnieźnieńskiego imieniowi niemieckiemu istotnie nie przysporzył sławy.

KRONIKA.

Lwów 24 marca.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe Ciepłota + 9° R. Pogoda.

Z uniwersytetu. Pp. Zdzisław Hubert, rodem z Zagórza i Maksymilian Gutmann z Krakowa, otrzymali na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów praw; pp. Józef Wachewicz z Roskosza w Królestwie Polskiem, Aron Silbermann i Saul Turnheim, obaj z Jarosławia, stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

Wydział krajowy postanowił przedłożyć Sejmowi wniosek na przyznanie p. Gabrjeli Majerównej tymczasowej kierowniczce kursów robót kobiecych w w szkole wydziałowej żeńskiej im. św. Scholastyki w Rzeszowie, *ad personam* charakteru i praw stałej nauczycielki, a to ze względu na jej bardzo wydatną pracę nauczycielską. — Prawa te mają jej być przyznane, począwszy od września 1902 r.

Wieczór kościuszkowski w „Gwieździe". Do udałych zaliczyć należy obchód, który urządziła wczoraj w swej sali „Gwiazda" ku uczczeniu przysięgi Kościuszki na rynku krakowskim. Słowo wstępne, objaśniające dzień pamiątkowy, wypowiedział p. dr. Dwernicki, poczem chór „Gwiazdy" odśpiewał poprawnie trzy pieśni patrjotyczne. Wcale dobrze, o ile na to mała scenka pozwalała, wypadły dwa obrazy z Lassoty „Kościuszko pod Racławicami". Kulminacyjnym zaś punktem wieczoru była deklamacja p. Wł. Woleńskiego, artysty teatru miejskiego. Z zapałem prawdziwie młodzieńczym i rzewnem uczuciem, wygłosił artysta Ujejskiego „Marsz żałobny" i „Finał". Publiczność licznie zebrana, wyniosła z wieczoru bardzo podniosłe wrażenie,

Uroczysty wieczór Mickiewiczowski odbył się wczoraj staraniem „Czytelni akademickiej" w salach kasyna miejskiego. Wieczór zagaił przewodniczący Czytelni akad. Plutyński; skreśliwszy program młodzieży akademickiej, która trzyma się ściśle ideałów, jakie wyznawał Mickiewicz i zakończył: wierzymy, że ta wielka niegdyś Polska zmartwychwstanie i że historja Polski jeszcze nie skończona.

Następnie „Lwowski chór akademicki" odśpiewał H. Jareckiego „Pieśń o ziemi naszej" i „Noc". Panie Leonia Janicka i Jaszekowa-Sołtysowa wykonały Chopina fantazję na temat pieśni polskich. Po deklamacji „Polowanie na niedźwiedzie" p. Stanisławskiego" odśpiewała panna Ottówna „Król olch" Szuberta, „Do preludjów K. Tetmajera" Szopskiego i Zarzyckiego „Szumi w gaju brzezina". Rzęsistymi oklaskami nagrodzono śpiewaczkę, a komitet ofiarował jej piękny bukiet. Panna Arkawinówna oddeklamowała: „Romantyczność", „Niepewność" i „Panicz i dziewczyna". Wieczór zakończył się przemówieniem akad. Plutyńskiego który wyraził życzenie, aby te hasła, które teraz wyznaje młodzież nie pozostały tylko hasłami, ale, aby ta młodzież i później, skończywszy studja, pracowała dalej dla narodu i nauki.

Uczczenie jubileuszu papieskiego. Wydział stowarzyszenia Czytelni i Wzajemnej pomocy funkcjonarjuszów kolei państwowej we Lwowie, urządza jutro, we wtorek o godzinie 7 wieczorem, uroczysty wieczorek muzykalno wokalny, ku uczczeniu jubileuszu pontyfikatu papieża Leona XIII. Wieczór odbędzie się w lokalu stowarzyszenia przy ul. Gródeckiej (gmach byłego dworca kolei czerniowieckiej) ze ze współudziałem pani I. Góni-Danek, panny Wischnowitz, panny Maókiewicz, ks. O. Załęskiego, pana J. Przygodzkiego, p. L. Szczepańskiego i p. R. Pulikowskiego Słowo wstępne wypowie przew. O. Załęski, superior OO. Jezuitów.

Z kolei. Według umieszczonego w *Wiener Zeitung* ogłoszenia, rozpisano wykonanie dwutorowego, około 7960 metrów długiego, przez Karawanki, tunelu, w pasie kolei państwowej Klagenfurt (Villach) Gorycja-Tryjest.

Oferty, osobno co do północnej, a osobno co do południowej strony tunelu zestawione, będą przyjmowane najpóźniej do 8 kwietnia rb., 12 godzina w południe w dyrekcji budowy kolei żelaznych w Wiedniu. Dotyczące warunki i plany mogą być przejrzane w rzeczonej dyrekcji, jak niemniej co do północnej strony tunelu w kierownictwie budowy w Klagenfurcie, co do południowej zaś strony w kierownictwie budowy w Assling.

Nowe pociągi kolejowe. Na wniosek uczyniony państwowej radzie kolejowej przez burmistrza stanisławowskiego ma pociąg lokalny, wychodzący obecnie stamtąd do Lwowa o godz. 8 rano, wychodzić o godz. 6 rano, tak, żeby uzyskał połączenie z pospiesznym, wychodzącym ze Lwowa o godz. 9 rano, w kierunku do Krakowa i Wiednia. W Krakowie stawałoby się w ten sposób o godz. 2 pop., a w Wiedniu o godz. 8 wieczór. Pomijając już korzyść z tego połączenia, sam przyjazd do Lwowa o godz. 9 rano, jest dla mieszkańców Stanisławowa, mających codziennie do stolicy interesy, niesłychanie ważnym, dotychczas bowiem trzeba było wyjeżdżać w nocy o godz. 3, ażeby przedpołudnie przepędzić we Lwowie.

Z dniem 1. maja zostanie też zaprowadzony nowy pociąg pospieszny na przestrzeni Budapeszt-Rjeka (Fiume). Odchodzić będzie codziennie o godz. wieczorem z Budapesztu (dworzec wschodni), a przybędzie do Rjeki o godz. 8 rano. Wymieniony pociąg odchodzić będzie z Rjeki o godz. 8 wieczorem a o godz. 8 rano stanie w Budapeszcie. Z zaprowadzeniem tego nowego pociągu dozna odpowiedniej zmiany także plan połączenia okrętem pomiędzy Rjeką i Wenecją.

Koncesję na aptekę w Boryni otrzymał zarządca apteki w Bohorodczanach p. Fryderyk Heyder. W Starejsoli kreowano nową aptekę.

Reżyserem operetki zamianowała dyrekcja teatru lwowskiego, p. Audrzeja Lelewicza.

Z dyrekcji domen i lasów. Biura dyrekcji dóbr państwowych mają być dniem z 1 października przeniesione z ulicy Kopernika, aż na ulicę Krzyżową na Kastelówce. W mieście pozostanie tylko kantor zamówień drzewa opałowego. Na pomieszczenie biur wynajęto dwie kamienice na przeciąg lat 10. Co wpłynęło na zrezyguowanie z budowy własnego gmachu, to już pozostanie zapewne tajemnicą władz „decydujących", choć nie podobna zauważyć, że przy obecnym zastoju budowlanym byłoby z wielu względów korzystniej budować gmach własny dla pomieszczenia biur dyrekcji domen i lasów, Dziesięcioletni czynsz najmu kosztować będzie prawie tyle, co i budowa na własność. O ile wiadomo, dyrekcja traktowała i z gminą i z osobami prywatnemi o nabyce gruntu w mieście, aż nagle się rozmyślono i biura przenosi się o spory kawał od śródmieścia.

Ankieta dla przemysłu szewskiego. Posiedzenia ankiety dla przemysłu szewskiego, która się odbywa w Wiedniu w ministerstwie handlu, przerwane zostały z powodu Świąt wielkanocnych i podjęte zostaną napowrót z dniem 7 kwietnia. Dotychczas wysłuchano zdania 104 osób, mianowicie 21 fabrykantów i sprzedawców obuwia, 33 majstrów i 50 robotników ze wszystkich krajów produkcji obuwia, a więc z Austrji niższej, Czech, Moraw, Galicji, Tyrolu Styrji i Karyntji. Ankieta ma swe obrady zakończyć w ciągu kwietnia.

Pamiątkowe ulice. Od lat weszło u nas w zwyczaj, swoją drogą chlubny, że nowo otwartym ulicom i placom, daje rada miejska nazwy, bądź to sławnych w narodzie imion, bądź pamiątek historycznych. Najczęściej jednak pietyzm na tem się kończy, tem bardziej, gdy plac, lub ulica, położona jest trochę dalej od centrum miasta. Do jednej z takich ulic pamiątkowych, należy ulica „29 listopada", nosząca tę nazwę od lat 10-ciu i od tego czasu kompletnie przez miasto zapomniana. A nie jest to bynajmniej jakiś zaułek, lecz ulica mierząca 1800 metrów długości a 16 m. szerokości i mająca wszelkie warunki szybkiego zabudowania się, byleby ją choć trochę uporządkowano, o tyle przynajmniej, by nie tonąć w błocie, które przez większą część roku nie wysecha. Nie dziwno, bo od lat 10 nie położono tam ani jednego kamienia, ani furki szutru. Jak nam donoszą, to potrzebne jeszcze do regulacji ulicy tej kawałki gruntów właściciele daliby za darmo, gdyby się do nich a to ze strony miasta zwrócono. Trzeba tylko krok zrobić w tej sprawie i nie czekać, aż uczynioną będzie interpelacja na radzie o lepsze opiekowanie się pamiątkowemi ulicami.

Zmiana garnizonu. Do Lwowa przybędzie dnia 3 kwietnia na stały pobyt 95 pułk piechoty, który przez dziesięć lat był w Stanisławowie. W jego miejsce przybędzie tego samego dnia do Stanisławowa pułk 24 załogujący we Lwowie.

Kolej do rzeźni miejskiej. W zeszłym tygodniu odbyło się w ratuszu posiedzenie wspólne komisji rzeźni miejskiej z sekcją finansową Rady. Na posiedzeniu tem zawiadomił prezydent dr. Małachowski zebranych, że ministerstwo kolei nadało gminie miasta Lwowa koncesję na budowę linji kolejowej od szlaku kolei Lwów Złoczów na Zniesieniu do nowej rzeźni miejskiej, długości ogólnej 1·8 klm. Koncesja ważna jest 6 miesięcy — przeto budowa do 22 sierpnia br. musi być gotowa. Z tego powodu postanowiono niezwłocznie przystąpić do budowy. Budowę poruczono, w myśl układów już dawniej prowadzonych, dyrekcji ruchu kolei państwowych we Lwowie. Koszt budowy wynosi 188.000 k.

Ohyda! W chwili, kiedy cały naród polski przechodzą dreszcze oburzenia i rana narodowi prusacżą zadana ręką żre i pali, znalazł się w grodzie Jagiellonów człowiek, który ośmiela się w biały dzień, otwarcie urągać nam i naszemu bólowi. Oto niejaki F. Pamm, przy ulicy Zielonej l. 3 w Krakowie propaguje kult Bismarka w ten sposób, że rozsyła cenniki różnych przedmiotów ozdobionych jego podobizną. I tak, sprzedaje on zegarki z portretem żelaznego kanclerza i napisem „Wir Deutsche fürchten nur Gott, sonst nichts auf der Welt" hakatystyczne trójkolorowe łańcuszki do zegarków ozdobione odpowiednimi napisami i głową Bismarcka w kształcie wisiorka i pamiątkowe bismarckowskie medale. Dla dopełnienia potworności tego handlu, indywiduum to poleca również zegary w kształcie monstrancji! I wobec tych potworności, społeczeństwo nasze jest bezsilne!

Kronika policyjna. Kapral policyjny Welz, aresztował na placu Halickim, Franciszka Kołodzieja, murarza, za niedozwoloną sprzedaż kart z widokami. Widząc się w mocy policjanta, Kołodziej rzucił pudełko z kartami swojemu przyjacielowi Michałowi Dzikiemu, który uciekać począł. Policjant chciał i jego pochwycić, Kołodziej jednak przytrzymał go za płaszcz i nie puszczał. Przy pomocy drugiego policjanta przytrzymał Welz obu i wraz z kartami odstawił na inspekcję. — Za używanie do zaprzęgu, aż do nie możliwości wygłodzonego i wynędzniałego konia, skazano Pesię Schiller, piekarkę na 2 korony grzywny. — Z koszar przy ulicy Janowskiej, zbiegł żołnierz prowiantowy Michał Zatwarnicki. — Na rogu ulicy Trybunalskiej i Rynku, przejechał wczoraj powóz p. Oskara Kreysera 15-letnią Michalinę Pszoniakównę, niańkę, która z dzieckiem na ręku przechodziła przez ulicę. Dziecku nie stało się nic, Pszoniakówna natomiast dostała się pod koła powozu i uległa ciężkiemu kalectwu. — Ogień kominowy miał wczoraj miejsce w domu przy ulicy św. Zofji l. 10. — Podejrzanego o nieprawne posiadanie kożucha, Ołeksę Cikatę ulokowano w policyjnych aresztach. — Z komórki na dziedzińcu namiestnikowskiego pałacu ukradł Michał Bubnowski, wór drzewa rąbanego. W chwili, gdy chciał wyjść ze swym łupem na ulicę, aresztowano go. — Jan Jakimów, majster szewski na Łyczakowie, będąc w zawianym nieco stanie, usiłował skoczyć na stopnie będącego w ruchu tramwaju elektrycznego i upadł przy tem na ziemię. Stójkowy odprowadził go za to piechotą na inspekcję policyjną, gdzie go za przekroczenie przepisów tramwajowych skazano na 12 godzin kozy.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Odnośnie do wypadku nagłego zasłabnięcia, zaszłego w dniu 19. bm. o godz. 5 popoł. przy ul. Żółkiewskiej l. 33 komunikuję, iż w chwili zawezwania mnie do niego, wykonywałem zabieg operacyjny u pacjenta, od którego absolutnie nie mogłem się oderwać. Za parę minut udałem się do chorej, którą właśnie stacja ratunkowa się zajęła i odwiozła ją do szpitala. Niezgodnym jest zatem z prawdą, jakobym odmówił pomocy lekarskiej pacjentce, za podanie zaś wieści fałszywych zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

Dr. Jasszczurowski.

Umorzenie śledztwa. Konduktor Jasiński ze Stanisławowa, który, jak to swego czasu donosiliśmy, strzelił do swej żony, a potem sam się chciał zastrzelić, uznany został przez zakład w Kulparkowie, gdzie go oddano pod obserwację, jako umysłowo chory. Skutkiem tego sprawę umorzono.

Czytelnia kobiet w Krakowie postanowiła celem uczczenia pamięci Sewera Maciejowskiego założyć czytelnię ludową jego imienia. Komitet zajmujący się tą sprawą zebrał już na ten cel pewne fundusze, ale pieniądze owe nie wystarczają, zwraca się przeto do publiczności z prośbą o poparcie tej czytelni książkami i datkami. Datki wszelkie przyjmuje „Czytelnia kobiet" w Krakowie.

Nowa szkoła rolnicza. Przy szkole ludowej w Gajach wielkich koło Tarnopola powstanie niebawem, wskutek polecenia kraj. rady szkolnej, szkoła rolnicza. Grunt ofiarował bezpłatnie ks. kan. Gromnicki.

Kradzież w kasie stacyjnej. Uwięzionego w Stanisławowie maszynistę Edwarda Leibrocka, którego aresztowano, jako podejrzanego o zamiar popełnienia kradzieży w tutejszej kasie stacyjnej, wypuszczono na wolność. Śledztwo sądowe jest w toku.

„Nierówna miarka". Pod powyższym tytułem powtórzyliśmy za *Echem Przemyskiem* wiadomość, jakoby dyrekcja tamtejszego żeńskiego seminarjum nauczycielskiego zakazała swego czasu urządzanie wieczoru na cześć Adama Mickiewicza, chociaż pozwoliła na obchód ku uczczeniu Szewczenki. Obecnie ks. Józef Fałat, dyrektor seminarjum, wyjaśnia, iż obchodu na cześć Mickiewicza wcale nie zabraniano i odbył się on, jako uroczysty poranek, a nie wieczór, dyrekcja bowiem uznała, iż w zakładzie żeńskim lepiej jest tego rodzaju uroczystość w dzień odbywać.

Wybór sejmowy na Bukowinie. O mandat sejmowy, opróżniony skutkiem rezygnacji posła dra Wolczyńskiego, ubiega się — jak nam donoszą — kandydat adwokacki z Czerniowiec dr. Konstanty Onciul. Atoli członkowie kurji wielkiej własności rumuńskiej — z której wybór powyższy ma się odbyć — pragną podobno skłonić dra Wolczyńskiego, aby kandydował ponownie. Onciul jest znanym szowinistą rumuńskim i wrogiem Słowian na Bukowinie.

Morderca kochanki. Z Pragi donoszą, że służąca u naczelnika stacji kolejowej w Mirowcu została onegdaj rano zamordowana przez swego kochanka. Zabił ją kilkoma pchnięciami noża. Morderca uciekł.

Fałszerze banknotów. W Wiedniu skazany został fałszerz banknotów Jan Besemer na 7 lat więzienia. Spólnicy otrzymali kary od $1\frac{1}{2}$ do 3 lat więzienia. Do fabrykacji banknotów miał Besemer specjalne maszyny.

Dodatek za germanizację dzieci polskich. Nauczyciele szkół ludowych z Księstwa Poznańskiego wysłali do posła Tiedemanna i do innych posłów wpływowych prośbę, aby poparli wniosek o uchwalenie dla wszystkich nauczycieli w Księstwie poznańskiem dodatku do pensji w kwocie 300 marek z powodu trudnych warunków, w jakich muszą pracować. Poseł Ernst obiecał Towarzystwu nauczycielskiemu w Poznaniu wniosek poprzeć i wyraził nadzieję, że zapewne uda się przekonać rząd państwowy o potrzebie wyznaczania większych kwot dla szkół ludowych i dla nauczycieli.

Konfiskata kalendarzy. W ekspedycji *Gazety Opolskiej* w Opolu, policja pruska skonfiskowała 2 egzemplarze „Kalendarza powszechnego" K. Wojnara i 1 egzemplarz kalendarza „Gospodarz" tegoż wydawcy. Powodem do konfiskaty jest umieszczony w obu kalendarzach wiersz p. t. „Nie zginęła".

Podczas ostatniej mroźnej burzy, która d. 20 bm. szalała w Ameryce w stanie Dakota, zginęło 10.000 owiec, 5000 sztuk bydła i 600 koni. Na kolei Great Northern zamarzły w pięciu wagonach konie i jeden wielki transport bydła.

Dzielna młodzież. Do *Wieku* donoszą z Warszawy, że uczniowie Polacy w szkole realnej w Pińsku w gubernji mińskiej, zażądali wykładu religji w języku polskim.

Stan pogody w Europie. (Sprawozdanie centralnej stacji metereologicznej w Wiedniu). Dnia 23 marca 1902 godzina 7 rano notują: Petersburg — 11·1. Warszawa + 6·0. Stockholm — 6·7. Hamburg + 5·4. Berlin + 8·8. Paryż + 3·1. Praga + 5·6 Wiedeń + 3·2. Tryjest + 9·5. Neapol + 11·6. Palermo + 12·8. Konstantynopol + 8·5. Koło Szkocji wyłoniła się nowa depresja, a ciśnienie powietrza także nad Austrją znacznie opadło, zwłaszcza ku północnemu zachodowi. W południowych krajach alpejskich pogoda słoneczna. Zmiany temperatury nieznaczne.

Korespondencja redakcji. *Wieloletni abonent w Ryglicach.* Mówiąc o sławnych mężach stanu i dyplomatach ruskich, poseł Barwiński rozumiał prawdopodobnie siebie, pp. Romańczuka, Korola, Okuniewskiego i Wasylkę. I my bowiem podobnie, jak WPan, nie możemy sobie przypomnieć w dziejach, ani wielkości dyplomatycznych, ani wiekopomnych zwycięstw ruskich.

* **Colosseum Thorna.** Od dnia 16 marca nowy, wspaniały i zabawny program. Małecki, słynny prestidigitator. Les Diess's, najznakomitszy duet francuski. Refelton-Selina Trio, najlepszy akt siłaczy na wiszących linach. The five Juggling Johnsons, największa sensacja amerykańska Marcelli, naśladowca instrumentów. Nusza Melitta, subretka polska. Zetto, komiczny żongler La Bella Violetta, subretka francuska. Amerykański bioskop. Codziennie o godzinie 8-ej wieczorem wspaniałe przedstawienie. W niedzielę i święta dwa przedstawienia o godzinie 4-tej popołudniu i 8-mej wieczorem. Co piątku High-Life.

Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Płohna ul. Karola Ludwika 9.

* **Z Colosseum.** Codziennie z przyjemnością wita publiczność prestidigitatora Małeckiego, który przed 25 laty w teatrze hr. Skarbka się popisywał, poczem wyjechawszy za granicę, dopiero teraz na krótki czas do swego kraju rodzinnego powrócił. Małecki należy do najlepszych prestidigitatorów współczesnych, produkcje jego są bardzo zręcznie i dowcipnie zrobione. Łowienie pieniędzy i wydobywanie misek szklanych, napełnionych wodą i złotemi rybkami z powietrza, wreszcie znalezienie pożyczonego zegarka na szyji królika w kieszeni jednego z widzów, wywołuje burzę oklasków i śmiechu. — Zachwycające są produkcje Amerykanów Johnson, którzy, jako żonglerzy maczugami, stanowią prawdziwą sensację i produkcje ich przechodzą prawie granice możliwości rąk ludzkich. — W ogóle 10 znakomitych numerów wypełnia obecny program, pod każdym względem bardzo zabawny i zajmujący.

* **Zgromadzenie tygodniowe** Towarzystwa politechn. odbędzie się w środę dnia 26 marca b. r. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Towarzystwa politechnicznego we Lwowie, ulica Chorążczyzny l. 17, I. piętro. Na porządku dziennym: Dokończenie odczytu p. Gabrjela Sokolnickiego, „O samochodach elektrycznych".

* **Repertoar amatorskiego teatru miłośników sceny.** W dniu 25 marca b. r. popołudniu: „Pan Zołzikiewicz", sztuka ludowa w 5 aktach z pow. Sienkiewicza p. t.: „Szkice węglem".

We wtorek wieczorem dnia 25 marca b. r. „Majster i czeladnik", komedja w 2 aktach Korzeniowskiego. Zakończą: „Piosnki tyrolskie", operetka w 1 akcie Koshata.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Na budowę kościoła św. Elżbiety we Lwowie złożył p. Paulin Więckowski 5 kor.

Zmarli:

W Szczurowicach zmarła Marja z Bieleckich Hillichowa, w 82 r. życia.

W Jaworowie zmarła Antonina z Janiszewskich Lachowiczowa, wdowa po naczelniku pow. w 78 r. życia.

W Przemyślu zmarła Helena Niemczyńska, żona adwokata kraj.

W Starym Borku zmarł ks. Edward Kotecki, proboszcz, w 70 r. życia.

W Leszczawie dolnej zmarł ks Stefan Stokłosiński, proboszcz, w 94 r. życia.

W Jarosławiu zmarł Franciszek Ksawery Solecki, emer. rejent ksiąg gruntowych, w 75 r. życia.

Ludwik Seweryn Waryński, rodem z Ukrainy, zmarł w 78 roku życia w Krukienicach. Brał czynny udział w powstaniu z r. 1863 i więziony był w twierdzy kijowskiej.

Ks. Antoni Strzelichowski, proboszcz w Giebułtowie, zmarł 19 b. m., przeżywszy lat 62.

Natalja z Karasińskich Trapszowa, wdowa po artyście dramatycznym, przeżywszy lat 29, zmarła w Krakowie 19 b. m.

Stanisław Breza, właściciel dóbr Więckowice w W. Ks. Poznańskiem, syn ś. p. Józefa, pułkownika b. wojsk polskich i Konstancji z hr. Mycielskich, zmarł w Więckowicach 14 b. m.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w poniedziałek „Pan Wołodyjowski", opera w 3 aktach przez Henryka Skirmuntta. Gościnny występ panny Ireny Bohussówny.

Jutro we wtorek popołudniu o godzinie 3 „Pan Damazy", komedja w 4 aktach Józefa Blizińskiego. — Wieczorem o godzinie 7 (po raz ostatni w tym sezonie) „Faust", opera w 5 aktach Gounoda. Ostatni i pożegnalny gościnny występ panny Bel Sorel.

W środę (ostatnie przedstawienie przed świętami) „Pan Wołodyjowski", opera.

We czwartek, piątek i sobotę z powodu Wielkiego tygodnia, przedstawień nie będzie.

Z sali koncertowej. W sali „Sokoła" odbył się wczoraj popołudniu, pod batutą kapelmistrza, pana Rolla, „Wielki koncert religijny", wykonany przez muzykę 30 pp., ze współudziałem pani Sipanek, arfinistki Teatru miejskiego. Program wypełniły utwory o nastroju religijnym: Schackena, Beethovena, Bacha, Oberthüra, Wagnera, Mercadantego, Chopina, Verdi'ego i Manzoni'ego. Na wszelkie uznanie zasługuje wielka zgodność orkiestry, która dała dowody wielkiej sprawności. Najbardziej podobała się Beethovena: „Poświęcenie domu", uwertura, słynny marsz pogrzebowy Chopina: „Andante", nawiasem mówiąc, odegrany nieco w zaszybkiem tempie, Verdi'ego: „Agnus Dei" z „Requiem", Manzoni'ego i Wagnera: „Charfreitagszauber", z opery „Parsifal". Zasłużone oklaski przypadły w udziale p. Rollowi i jego dzielnej orkiestrze, po każdym utworze, najwięcej zaś oklaskiwano z precyzją wykonane solo na skrzypce i harfę „Berceuse" Oberthüra. (*jg*).

Dzienniki medjolańskie zamieściły w ostatnich dniach nader pochlebne artykuły, o występie młodej polskiej śpiewaczki, p. Laury Strzemińskiej, która po raz pierwszy właśnie wystąpiła w Varese, koło Medjolanu. P. Strzemińska ukończyła znaną szkołę maestra Crespi w Medjolanie, która już niejedną polską śpiewaczkę wykształciła wszechstronnie.

„Urwasi", znana u nas opera Dłuskiego, ma być wkrótce wystawiona na scenie teatru maryjskiego w Petersburgu.

Eleonora Duse przybędzie na wiosnę do Berlina z całem towarzystwem dramatycznem włoskiem i wystąpi w najnowszym dramacie d'Annunzia „Francesca da Rimini".

Pieśni Paderewskiego wyszły obecnie w Londynie, opatrzone tekstem angielskim. Krytyka angielska przyjęła je z uznaniem.

Nowy obraz Siemiradzkiego. Znakomity twórca „Świeczników chrześcijaństwa" wykończył nowy obraz, przedstawiający scenę z życia starożytnego Rzymu. Obraz wystawiony zostanie na widok publiczny przedewszystkiem w Petersburgu.

Tow. szkoły nauk politycznych.

Z inicjatywy p. Wł. Studnickiego, odbyło się w sobotę w lokalu izby handlowej lwowskiej konstytujące zgromadzenie Tow. szkoły nauk politycznych.

Na przewodniczącego uproszono p. Ochenkowskiego.

„Celem Tow. jest popularyzowanie wiedzy przez a) systematyczne kursa i odczyty z różnych działów nauk społecznych, historji, socjologji, ekonomji politycznej, prawa, oraz tych nauk, które dostarczają materjału do nauk społecznych, b) pogadanki naukowe, c) udzielenie wskazówek bibljograficznych i rad w sprawie samokształcenia się swych członków, d) tworzenie kół samokształcenia, e) wydawnictwo tanich dziełek i pism treści naukowej, a nadto w miarę możności zakładanie czytelń i wypożyczalni książek, f) ogłaszanie konkursów na wydawnictwa naukowe treści społecznej, g) wycieczki naukowe, h) zakładanie poszczególnych oddziałów Tow. na prowincji, i) wspieranie Tow. o podobnych celach.

Przystąpiło natychmiast do Towarz. 35 osób w charakterze członków zwyczajnych, (kwartalna wkładka 1 kor.), 5 członków wspierających (roczna wkłada 20 kor.) i 1 założyciel prof. Ochenkowski (jednorazowy datek 200 kor.) Do zarządu weszli pp.: prof. dr. Ochenkowski, jako przewodniczący, dr. L. Przysiecki i Wł. Studnicki, jako zastępcy przewodn., oraz pp. Bolesław Weryha-Darowski, L. Kulczycki, Jan Leszczyński, dr. Zb. Pazdro, dr. Zdz. Próchnicki, prof. dr. K. Twardowski i Wł. Dunin-Wąsowicz, jako członkowie zarządu. Komisję sprawdzającą tworzą pp. Tadeusz Moszyński, I. Tołłoczko i Marcin Wroński — sąd rozjemczy pani Helena Szczepanowska i pp. prof. dr. Głąbiński, dr. Jan Piepes-Poratyński, Franciszek Rozwadowski i dr. Stesłowicz.

Wkładki członków przyjmuje skarbnik p. Jan Leszczyński — ul. Trzeciego Maja l. 16.

Koloman Tisza.

Lwów 24 marca.

W stolicy Węgier zmarł wczoraj rano w 72 roku życia mąż stanu i polityk, którego nazwisko wypełnia połowę — rzec można — kart historji tego kraju, po jego pamiętnej ugodzie Deakowskiej z. r. 1867 z Austrją i dynastją Habsburgów... Koloman Tisza był — co prawda — długie czasy przeciwnikiem tej ugody, lecz gdyby był nim dalej pozostał, nie byłby chyba nigdy odegrał w swej ojczyźnie tak potężnej roli, jaką mu zapewniło pogodzenie się z tym faktem dokonanym. Po śmierci samobójczej wodza lewego opozycyjnego środka, Teleky'ego, Tisza stanął na czele tego stronnictwa, jako istotnie najzdolniejszy i najwybitniejszy pomiędzy ówczesnymi liberałami w sejmie węgierskim. Widząc zaś bezowocność dalszej opozycji „akademickiej" przeciw polityce, śp. Deaka która *de facto* była wolą większości narodu i widząc — co więcej — w połączeniu się wszystkich frakcyj liberalnych w jeden obóz, gwarancję zapanowania liberałów nad sytuacją i urządzenia kraju na ich modłę, dokonał tej fuzji. Wnet też wszedł do gabinetu Wenkheima jako minister spraw wewnętrznych, w październiku zaś w r. 1875 objął ster rządów. Na tem stanowisku pozostał przez lat 15 — dłużej przeto nawet od śp. hr. Taaffego z tej strony Litawy, którego gabinet był do tej pory w całej austrjackiej erze konstytucyjnej najtrwalszym...

Podobnie za Litawą, od r. 1867, Tisza jeden rządził tak długo. A rządził istotnie, w całem tego słowa znaczeniu! Mając na swe skinienie ogromną większość w sejmie, która zawsze szła za nim ślepo — choćby na manowce żydowsko-liberalnych szacherek wyborczych, grynderskich i madjaryzacyjnych — Tisza był przez lat 15 istotnym wielkorządcą Węgier, a olbrzymie wpływy jego czuć było zbyt często, niestety i z tej strony Litawy.

Dla Węgier — jako takich — zdziałał on niezaprzeczenie wiele dodatniego, choćby przytoczyć tylko ugody cłowo-handlowe z Austrją, która zapewniła Węgrom na długie dziesiątki lat bezkarne wyzyskiwanie ekonomiczne Austrji, względnie ludów ją składających. Wszelakoż zbytnia jego uległość wobec żywiołów żydowskich i bezwyznaniowych (Tisza był kalwinem), doprowadzilia w samej rzecy do formalnego zżydzenia Węgier. Objawia się ta szkodliwa ewolucja do dziś dnia zwłaszcza w tamtejszej prasie, niemal w zupełności przez żywioł semicki opanowanej.

Zupełnie jak we Wiedniu. Analogja stosunków węgierskich z austrjackimi i w tem jeszcze przebija się wyraźnie, że tak samo jak w Austrji, Niemcy, acz w mniejszości, usiłują z pomocą swej skorumpowanej prasy żydowskiej dzierżyć hegemonję nad Słowianami i wyzyskiwać ich ekonomicznie do szpiku w kościach, tak samo żywioł madjarski za Litawą — kroczący, jak wiadomo ze statystyki, stale ku wymarciu — z wydatną pomocą żydów i ich dziennikarstwa, teroryzuje, niestety, i co się da eksploatuje ogromną większość ludności niemadjarskiej, w królestwie korony św. Szczepana. Wszyscy następcy Tiszy, od Wekerlego, aż do dzisiejszego Szella, są niczem innem, jak tylko wykonawcami tej polityki — przez niego właśnie zainaugurowanej, która opierała się i opiera na hegemonji liberałów semickich i — na potwornem bezprawiu...

Interwiew z członkiem Koła polskiego.

(*Telegram „Dziennika Polskiego“.*)

Wiedeń 24 marca. *Sonn-und Montags-Ztg* ogłasza rozmowę swego redaktora z pewnym członkiem Koła polskiego o głosowaniu izby poselskiej w sprawie wniosku p. Stuergkha.

Poseł polski powiedział, że zespolenie się prawicy w tym wypadku było rzeczą zupełnie naturalną, albowiem każde ze stronnictw słowiańskich ma swą Cylеję. Czyliż Polacy mieliby nadzieję powodzenia, gdyby w sprawie gimnazjum cieszyńskiego udali się do Niemców.

Że nawet umiarkowani Niemcy gorszą się wynikiem głosowania w sprawie cylejskiej, to dowodzi jedynie faktu, iż wszyscy oni ulegają teroryzmowi Wszechniemców, którzy zatracili poczucie sprawiedliwości i kroczą pod hasłem zuchwałej siły.

Pragnęli oni poprostu, ażeby rząd skłonił Polaków do głosowania za wnioskiem Stuergkha, bo rachowali na to, iż wówczas Polacy staliby się klinem do rozbicia frakcyj słowiańskich. *Inde ira.*

Co do Polaków, to nie dążą oni do stworzenia więszości parlamentarnej, trzymają się na uboczu, ale też inne zachowanie się ich w sprawie cylejskiej równałoby się samobójstwu.

Niesłusznemi również — mówił poseł polski — są napaści na ministra Piętaka za głosowanie wraz z Kołem polskiem. Dr. Piętak jest posłem miasta Lwowa i mężem zaufania Koła polskiego w gabinecie. Z tych przyczyn musiał głosować solidarnie z Kołem.

Łatwo pojąć, jaka odpowiedzialność wobec kraju i Koła spadłaby na p. Piętaka, gdyby np. wstrzymał się był od głosowania, a okoliczność ta przyczyniła się do zwycięstwa wniosku Stuergha.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Śmierć Tiszy.

Budapeszt 24 marca. Na pogrzebie Tiszy wygłoszą mowy żałobne i pożegnają zwłoki imieniem izby posłów sejmu węgierskiego: Albert Berzewiczy przy wyniesieniu zwłok z domu żałoby, a Béla Tallián nad grobem w Geszt.

Budapeszt 24 marca. Monarcha przesłał do Stefana Tiszy następującą depeszę kondolencyjną:

„Głęboko wzruszony zgonem pańskiego kochanego ojca, z całego serca biorę udział w żałobie całej rodziny i kraju. Pamięć o zmarłym towarzyszyć mi będzie do grobu“.

Bodapeszt 24 marca. Rodzina Tiszów otrzymuje wciąż liczne telegramy i pisma kondolencyjne. Co do pogrzebu dotychczas nie powzięto decyzji.

Wybory do rady miejskiej.

Kraków 24 marca. Tutejsze koła nauczycielskie żywo interesują się wyborami do rady miasta.

Na wczorajszem zgromadzeniu nauczycieli uchwalono przedstawić pięciu swoich kandydatów do rady miejskiej. Kandydatami wybrano pp.: radcę szkolnego, inspektora okręgowego Antoniego Kaweckiego, dyrektora Juljana Maciołowskiego, Karola Drozdowskiego, Józefa Parczyńskiego i Henryka Maciegę.

Sprawa Grimma.

Berlin 24 marca. Do *Local Anzeigera* telegrafują z Paryża, że pułkownik Faure, szef drugiego oddziału w francuskim sztabie generalnym, donosząc rządowi rosyjskiemu o tem, iż Grimm zdradził także rządowi niemieckiemu szczegóły konwencji wojskowej, zawartej między Rosją a Francją, rzucił także podejrzenie na generała Puzyrewskiego, zwracając uwagę Rosji na to, iż Puzyrewski pod fałszywem nazwiskiem bawił na Riwierze wraz z Grimmem. Faure prosił więc władze rosyjskie, aby zbadały, jakie znaczenie miał ten tajemniczy pobyt Puzyrewskiego z Grimmem na Riwierze francuskiej.

Dalej telegrafują do *Berl. Local Anzeigera* z Paryża, iż tamtejsza *Agence nationale*, na podstawie informacyj, zasiągniętych z poważnych źródeł rosyjskich (z ambasady rosyjskiej?) twierdzi, że podejrzenia, rzucone na generała Puzyrewskiego, który był nauczycielem cara, nie znajdują w kompetentnych sferach rosyjskich żadnej wiary.

Wielka manifestacja.

Bruksela 24 marca. Wczoraj odbyła się tutaj manifestacja uliczna na rzecz prawa powszechnego głosowania, a była tak imponującą i groźną, jak żadna dotychczas. Uczestniczyło w niej przeszło sto tysięcy ludzi, należących do wszystkich stronnictw opozycyjnych. Co chwila wygłaszano mowy.

Przyjęto oświadczenie, że jest to już ostatnia manifestacja pokojowa. Jeżeli rząd nie uczyni zadość postulatowi, stronnictwa opozycyjne rozpoczną obstrukcję w parlamencie a gdyby i ta nie poskutkowała, rozniecą w kraju rewolucję.

Rząd widocznie liczy się z groźbą, zarządził bowiem w całym kraju środki ostrożności, a do stolicy ściąga wojsko z prowincji.

Wojna w Transwaalu.

Londyn 24 marca. Biuro Reitera donosi z Pretorji: Członkowie rządu transwaalskiego Szalkburger, Reytz, Lukas Meyer, Kreg i Vandervalt przybyli z Middelburga osobnym pociągiem jako parlamentarze do Pretorji i odbyli konferencję z Kitchenerem.

Dzienniki angielskie donoszą, że ubiegłego tygodnia delegaci Boerów, zanim wystąpili jako parlamentarze, o mało co nie dostali się do niewoli angielskiej. Delegaci przybyli do Pretorji, zostawiwszy eskortę w Balmoralu. W powozach Kitchenera pojechali do głównej kwatery angielskiego naczelnego wodza. Po konferencji z Kitchenerem odjechali delegaci do Oranji, podobno do Kroonstadu. Niektóre dzienniki ostrzegają, by nie przywiązywać wielkiej wagi do bytności delegatów w Pretorji. Następstwa tego kroku należą na razie do sfery przypuszczeń, wobec tego, że jest rzeczą wątpliwą, czy ten krok Szalkburgera i delegatów będzie uznany przez Bothę, Deweta i Delarey'a.

Zjazd ministrów.

Rzym 24 marca. Minister Prinetti udaje się do górnych Włoch dla spotkania się tam z kanclerzem niemieckim Buelowem.

Odwołanie konferencyj.

Budapeszt 24 marca. Z powodu niedyspozycji ministra Krieghammera, odwołano konferencję wspólnych ministrów, w sprawie ugody. Nie odbędzie się również zapowiedziana konferencja prezesów gabinetów obu połów monarchji, a to z powodu pogrzebu Tiszy.

Usiłowane samobójstwo uczniów.

Poznań 24 marca. Trzech gimnazjalistów, Polaków, z wyższej sekundy katolickiego gimnazjum św. Marji Magdaleny, usiłowało onegdaj wieczorem wspólnie odebrać sobie życie w pewnym młynie podmiejskim. Jeden z nich, niejaki Wardeński, zginął na miejscu, dwaj inni są ciężko ranni. Powodem rozpaczliwego kroku jest — według doniesienia niemieckich dzienników — prawdopodobnie nie otrzymanie promocji do wyższej klasy.

Proces księżny Radziwiłłowej.

Londyn 24 marca. Dalszy ciąg rozprawy przeciw księżnej Radziwiłłowej, oskarżonej o sfałszowanie na wekslach podpisów Rhodesa, odbył się z powodu choroby Rhodesa w jego mieszkaniu. Prywatny sekretarz Rhodesa, Jourdam zeznał, iż w jego obecności Rhodes nigdy nie podpisywał weksli dla księżnej. Zastępcy banków: „Australian Company“ i „African banking Corporatio“ zeznali, iż księżna przedstawiła im do eskontu dwa weksle z podpisem Rhodesa na 6.000 funtów szterlingów, twierdząc, iż pieniądze te mają być przeznaczone na subwencję dla pisma *Greater Britain*, ale banki te weksli tych nie eskontowały, gdyż Rhodes, zapytany o swój podpis, odpowiedział, że jest fałszywy. Rozprawa została odroczoną celem przesłuchania dalszych świadków, powołanych przez księżnę Radziwiłłową.

Burza.

Madryt 24 marca. W sobotę szalała straszna burza z gradem nad miastem Uhera w Andaluzji. Spadł grad, którego niektóre kawałki ważyły pół funta i pokrył ziemię warstwą grubą przeszło na łokieć. Dachy domów są podziurawione, niektóre pod ciężarem gradu zawaliły się. Jedna osoba jest ciężko raniona, dwoje dzieci zabitych. Druty telegraficzne przezwane.

Trzęsienie ziemi w Szemasze.

Petersburg 24 marca. W Szemasze wydobyto dotąd z pod gruzów 3000 zwłok. Chociaż zwłoki te zasypano natychmiast wapnem niegaszonem, mimo to w całem mieście powietrze jest tak zepsute, iż prawie nie można oddychać. Szkodę, wyrządzoną przez trzęsienie ziemi, obliczają na 20 miljonów rubli, nie licząc do tego gotówki, która również przypadła w gruzach, a którą szacują także na miljony.

Strejki rolne we Włoszech.

Rzym 24 marca. W Varese wybuchł strejk ogólny.

W odpowiedzi na oświadczenie właścicieli ziemskich, iż z powodu strejku nie będą w tym roku wcale uprawiali roli, przyłączyli się do strejkujących pastuchy, oraz doglądacze bydła i pozostawili bydło bez dozoru. Położenie jest bardzo krytyczne. W okręgu strejkowym wojsko czuwa nad porządkiem.

Samobójstwo.

Bruksela 24 marca. Dyrektor kartograficznego oddziału ministerstwa wojny, Henenguin, zastrzelił się wczoraj.

Kraków 24 marca. Pod przewodnictwem p. Wiktora Barabasza zebrało się wczoraj grono zaproszonych osób, należących do zapalonych turystów tatrzańskich, celem naradzenia się nad wnioskami i życzeniami co do dróg w Tatrach, aby te wnioski przedłożyć wydziałowi Tow. tatrzańskiego.

W zebraniu uczestniczyli pp.: Mieczysław Białkowski urzędnik magistratu, Jan Fiszer, właściciel handlu, Jan Nowicki, sekretarz prezydjalny magistratu i dr. Kirkor. Postanowiono prosić o ulepszenie drogi na szczyt Świnnicy i na przełęcz Mięguszowską.

Wiedeń 24 marca. Nowy namiestnik Dalmacji, Handel, złożył dziś przysięgę w ręce monarchy. Przy tym akcie obecny był także dr. Koerber.

Gorycja 24 marca. Kardynał arcybiskup ks. Jakób Missia zmarł dziś w nocy na paraliż serca.

Petersburg 24 marca. Ogłoszenie w dzienniku urzędowym w sprawie unieważnienia wyboru Maksyma Gorkija na członka Akademji, nastąpiło na życzenie Akademji.

Neuwied 24 marca. Zmarła tu księżna Marja Wied, matka królowej rumuńskiej.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 22 marca.

(*fr.*) Rokowania o ponowne zawiązanie kartelu naftowego rozbiły się stanowczo. Wiadomość ta oddziałała bardzo ujemnie na kurs akcyj wszelkich przedsiębiorstw naftowych. Także w innych walorach przemysłowych była zniżka, to samo także w kolejowych, a z bankowych podniosły się nieco tylko akcje tych banków, które należą do grupy Rotszyldowskiej, co przypisać należy zawarciu przez tę grupę układu z rządem o konwersję akcyj kolei Karola Ludwika. Korzystne wrażenie sprawiła na giełdzie wiadomość, że zarząd kolei północnej pertraktuje z rządem o uzyskanie zezwolenia na zaciągnięcie pożyczki inwestycyjnej w sumie 30 miljonów koron. Na targach zagranicznych było również słabe usposobienie. Pewne zaniepokojenie wzbudzały wiadomości z Chin o wzmaganiu się ruchu bokserów.

— **Wiedeń** 24 marca. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę od 9 26 do 9 27, na maj-czerwiec od 9 18 do 9·19, na jesień od —·— do —·—; żyto na wiosnę od 7 52 do 7 53, na maj-czerwiec od 7 44 do 7 44, na jesień od —·— do —·— kukurydza na maj-czerwiec od 5·44 do 5 45, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od —·— do —·— owies na wiosnę od 7·40 do 7·41, na maj-czerwiec od 7·42 do 7 43, na jesień od —·— do —·—; rzepak na styczeń-luty od —·— do —·— na sierpień-wrzesień od 12 70 do 12 80 olej rzepakowy na styczeń-kwiecień od —·— do —·— Usposobienie słabe. Pogoda piękna.

— **Budapeszt** 24 marca. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na kwiecień od 9·20 do 9 21, na maj od 9·15 do 9·16, na październik od 8·16 do 8·17. żyto na kwiecień od 7 42 do 7 43, na październik od 6·73 do 6·74; owies na kwiecień od 7 29 do 7·30, na październik od 6·02 do 6·03; kukurydza na maj od 5·16 do 5·17, na lipiec od 5·30 do 5·31; rzepak na sierpień od 12 15 do 12 20 Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna ogran. Usposobienie spokojne. Pogoda piękna.

Wiedeń 24 marca. (Giełda południowa godzina 12 m. 30). Marki 117·41. Renta majowa 101 70, Węg. renta koronowa 97·55, Akcje austr. zakł. kred. 696 —, Akcje węg. zakł. kred. 709 —, Akcje Anglobanku 289·—, Akcje Unionbanku 562 —, Akcje Bankvereinu 463 —, Akcje Länderbanku 425·—, Akcje kolei państw. 675·—, Lombardy 67 50 Akcje kolei Elbethal 471 —, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe —·—, Akcje Alpiny 375 50, Akcje Rima Muranji 500 — Akcje praskiego Tow. żel. —, Losy tureckie 110 25, Ruble 254·—. Usposobienie silne.

Berlin 24 marca. (Giełda poranna). Akcje kredytowe 219·70 Tow. dyskontowe 174 50 Usposobienie silne.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.

W poniedziałek d. 24 marca o godz. 7 wieczorem Gościnny występ Ireny Bohuss.

Nowość!

Po raz trzeci:

PAN WOŁODYJOWSKI

opera w 3 aktach (libretto według powieści historycznej Henryka Sienkiewicza) przez Henryka Skirmuntta.

O S O B Y:

Wołodyjowski	p. Ludwig
Basia	pna Bohuss
Kettling	p. Drzewiecki
Krzysia	pni Ruszkowska
Azja	p. Szymański
Zagłoba	p. Jeromin
Pan General Podolski	p. Paszkowski
Rycerz pierwszy	p. Jeliński
Rycerz drugi	p. Fedyczkowski
Żołnierz pierwszy	p. Okoński

Przyjechali do Lwowa

dnia 24 marca 1902 r.

HOTEL GEORGE. Hr. A. Lubomirski z Równego. Hr. M. Sobańska z Królestwa Pol. A. Sadowski z Hukowa. E. Jurystowski z Raczy. W. Gostowski z Warszawy. W. Długosz z Borysławia. R. Winnicka z Turad. E. Lissy z Wiednia. R. Przewłocki z Krakowa. A. Wolter z Wirtembergu. P. Jirku z Berlina. E. Himmelbauer z Podladowa (Król. Pol.) J. Moysa z Rosochacza.

HOTEL EUROPEJSKI. Br. M. Błażowski z Nowosiółki. J. Głowacki z Lesionowa. O. Schnell z Firlejówki. J. Brzozowski z Czortkowa. J. Żelechowski z Korczowa. W. Małecki z Zarubiniec. A. Löw, J. Walter z Wiednia. Ks. P. Sosenka z Płaucza. W. Jastrzębiec Zakrzewski z Oświęcima. J. Kobylański z Ostrynic. M. Wolski z Chrzanowa. B. Holczyński z Bolechowa. Dr. W. Żurowski z Kołomyi. P. Komornicki ze Schodnicy. K. Strzyżowski z Obertasów. J. Noviller z Fiumy. J. Stryiński z Krakowa. J. Cieński z Przemyśla. J. Karśnicki z Rosji.

Według obwieszczenia ogłoszonego w „Gazecie Lwowskiej", rozpisuje c. k. Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie **ofertę na oddanie w akord utrzymania robót ziemnych i nawierzchni na szlaku Lwów Bełzec (Tomaszów)** na przeciąg trzech lat.

C. k. Dyrekcja kolei państwowych przyjmować będzie oferty najpóźniej do 10 kwietnia 12 godzina w południe (czas lwowski).

Warunki przejrzane być mogą w c. k. Dyrekcji kolei państwowych we Lwowie ul. Krasickich l. 5, oddział konserwacji i budowy II. piętro, lub w biurze kierownictwa ruchu kolei Lwów-Bełzec we Lwowie, ul. Lenartowicza l. 1. 396

We Lwowie, w marcu 1902.

C. k. Dyrekcja kolei państwowych.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1901 roku. — (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z: (na dworzec główny)

Pociąg posp. przych.	Pociąg osob. o godz.	
12·15	—	Czerniowiec, Ickan, Jass, Constancy, Bukaresztu
2·11	—	Krakowa Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki i Zakopanego Berlina, Wrocławia, Warszawy i Wiednia
—	3·35	Podwołoczysk, Grzymałowa
—	6·10	Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Oświęcima, Rzeszowa, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·20	Czerniowiec, Ickan, Suczawy, Czortkowa, Kałusza
—	6·46	Brzuchowic (codziennie od 16 maja do 15 września włącz.)
—	7.45	Janowa
—	8·00	Tarnopola (Brodów)
—	8·10	Ławocznego Chyrowa, Borysławia, Kałusza, i Pesztu
—	8·15	Sokala i Rawy ruskiej
—	8·50	Krakowa (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Orłowa od 16 czerwca do 15 września, Tarnowa, Peszta)
—	11·45	Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
—	11·55	Stanisławowa (Körösmező, Potutor, Chodorowa),
—	12·55	Janowa
—	1·10	Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa, (z Ławocznego od 15 czerwca do 15 września)
1·38	—	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwadowa, Przeworska, Sanoka, Chabówki i Zakopanego
1·45	—	Czerniowiec, Ickan, Bukaresztu, Galacu, Jass, Husiatyna i Stanisławowa
2·35	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
—	3·14	Brzuchowic (od 16 maja do 15 września w niedziele i święta)
—	4·40	Sambora, Borysławia, Drohobycza, Stryja
—	5·35	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów)
—	5·40	Czerniowiec, Ickan, Stanisławowa
—	5·50	Krakowa, Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa via Dembica, Sambora, Chyrowa, Kalwarji, Berlina, Wrocławia, Wiednia,
—	6·00	Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	7·36	Brzuchowic (od 16 maja do 15 września w niedziele i święta)
8·40	—	Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Przemyśla
—	8·50	Brzuchowic (od 16 maja do 15 września codziennie)
—	9·00	Janowa (od 1 maja do 15 września w niedzielę i święta)
—	9·20	Czerniowiec, Ickan, Bukaresztu, Husiatyna, Potutor, Körösmező
—	9·41	Janowa (codziennie od 1 maja do 30 września)
—	9·50	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa
—	10·20	Podwołoczysk Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego
—	10·50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia

(na dworzec „Podzamcze")

Pociąg posp.	Pociąg osob.	
—	3·12	Podwołoczysk, Grzymałowa, Tarnopola
—	7·40	Tarnopola i Brodów
2·2[illegible]	—	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa i Brodów
—	5·11	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Zaleszczyk, Kopyczyniec, Podwysokiego i Brodów
—	10·02	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego

Ze Lwowa do: (z dworca głównego)

Pociągi posp. odchodzą	Pociągi osob. o godz.	
12.45	—	Krakowa, Rozwadowa via Przeworsk, Jasła, Chabówki, Zakopanego i Orłowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina)
2·51	—	Ickan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
—	4·15	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Rozwadowa via Dembica, Wieliczki
—	5·45	Brzuchowic (od 16 maja do 15 września codziennie).
—	6·25	Czerniowiec, Podwysokiego, Potutor
—	6·30	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec
—	6·35	Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
8·30	—	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Lubaczowa
—	8·40	Krakowa, Bogumina, Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Tarnowa, Stróżego, a od 15 czerwca do 15 września włącznie Sanoka, Rymanowa, Iwonicza i Jasła
—	9.00	Skolego, Chyrowa, Kałusza, (do Ławocznego od 1 czerwca do 15 września)
—	9·15	Janowa
—	9·25	Podwołoczysk, Brodów, Grzymałowa, Kozowy
—	10·20	Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	10·25	Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
—	1·25	Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
1·55	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów) Kopyczyniec, Zaleszczyk, Grzymałowa, Skały, Iwania pustego
—	2·15	Brzuchowic (od 16 maja do 15 września w niedziele i święta)
2·40	—	Czerniowiec, Ickan, Stanisławowa, Husiatyna, Körösmező
2·55	—	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
—	3·05	Stryja, Drohobycza, Borysławia, Sambora i Chyrowa (Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
—	3·15	Janowa (codziennie od 1 maja do 30 września)
—	3·26	Brzuchowic (codziennie od 16 maja do 15 września)
—	3·30	Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
—	6·10	Stanisławowa
—	6·20	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Orłowa (od 15 czerwca do 15 września), Tarnowa, Chyrowa, Mezo-Laborcza, Pesztu, Oświęcima
—	6·30	Janowa (od 1 maja do 15 września w dni powszednie, a od 16 września do 30 kwietnia 1902 codziennie)
—	6·35	Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
—	7·10	Tarnopola i Brodów
—	7·25	Sokala i Rawy ruskiej
—	7·52	Brzuchowic (od 16 maja do 15 września w niedzielę i święta)
—	9·30	Janowa (od 1 maja do 15 września w niedzielę i święta)
—	10·30	Czerniowiec, Ickan, Jass, Bukaresztu, Czortkowa, Berhometu, Seretu, Brodiny, Suczawy
—	11·00	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Rozwadowa via Przeworska, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·10	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa

(z dworca „Podzamcze")

Pociągi posp.	Pociągi osob.	
—	6·43	Podwołoczysk, Brodów, Kijowa, Odessy, Kopyczyniec
—	9·42	Podwołoczysk, Kopyczyniec i Zaleszczyk
2·08	—	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Kijowa i Odessy
—	7·32	Tarnopola i Brodów
—	11·32	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Podwysokiego i Grzymałowa

Uwaga. Pora nocna jest **oznaczoną ramkami** — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. W mieście wydają **bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencja dzienników J. St. Sokołowskiego** w pasażu Hausmana l. 9 od 7-mej rano do 8-mej godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. **biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5,** w podwórzu, schody II. drzwi nr. 52 w godzinach urzędowych **(8—8, w święta 9—12).**

Zaproszenie na zwyczajne zgromadzenie

członków Towarzystwa Zaliczkowego w Zborowie

stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką

na mocy § 38 statutu, **na dzień 7 kwietnia 1902 r.** godz. 4 po południu w lokalu Rotha (Kisilowej).

Porządek dzienny:

1. Zagajenie posiedzenia przez prezesa.
2. Sprawozdanie dyrekcji z czynności i rachunków za r. 1901.
3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie dyrekcji absolutorjum z rachunków za r. 1901.
4. Rozdział zysku według wniosku Rady Zawiadowczej.
5. Wnioski członków Rady zawiadowczej.
6. Zatwierdzenie wyboru 1 członka dyrekcji.
7. Wybór 3 członków do komisji rewizyjnej.
8. Wnioski członków. 404

Z Rady Zawiadowczej Towarzystwa Zaliczkowego w Zborowie, Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Zborów, dnia 7 marca 1902 r.

Prezes: **Hieronim Sykora.** Sekretarz: **Teodor Janiszewski.**